

Mjr. Eryk Pfann

POLOWANIE

konne za gończemi

Polowanie jest to prawdziwy obraz wojny
zawiera jednak tylko 25% niebezpieczeństwa.
Jorrocks.

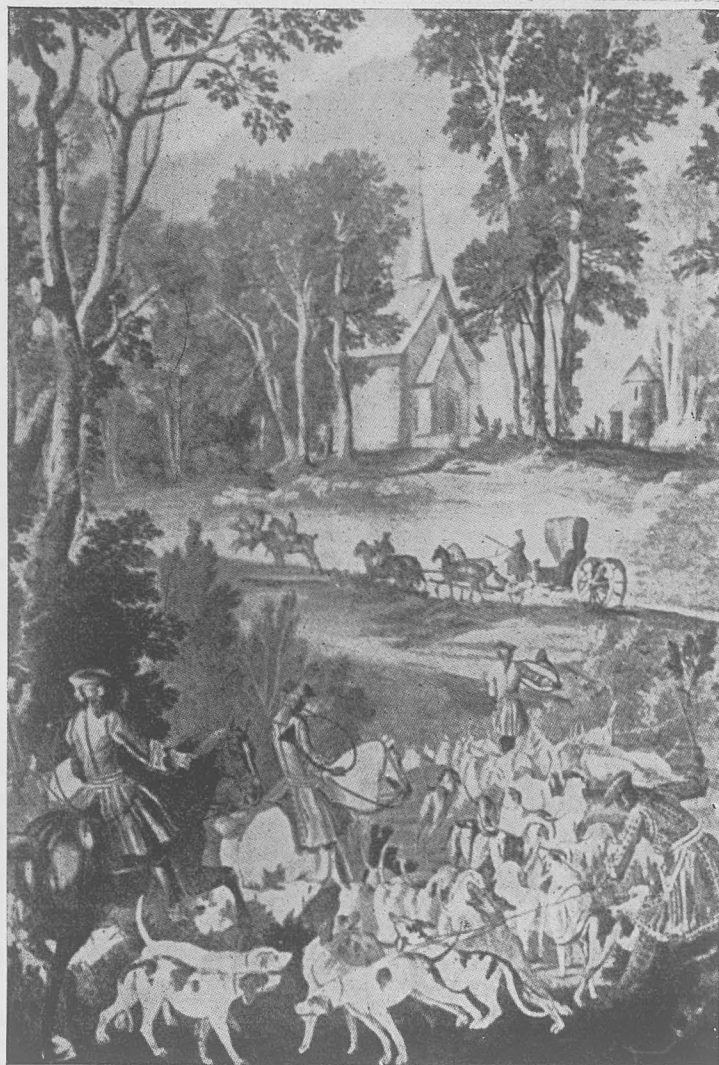
Pewna dezorientacja w celach cywilnego sportu jeździeckiego, jak również brak literatury fachowej polskiej w dziedzinie polowań par force, zmusza mnie do zabrania głosu w tej sprawie, by dać szerszym zastępom miłośników konia krótki i streszczony obraz polowań par force w Anglii, kolebce i macierzy, do dnia dzisiejszego, tej szlachetnej gałęzi sportu. — Właściwie nazwa „par force” w Anglii nie egzystuje, gdyż Anglicy nazywają wszelkie polowania ze sforą „hunting”, co dosłownie znaczy „polowanie”. Polowania ze strzelbą zaś noszą nazwy „shooting” — po polsku „strzelanie”. —

Polowanie par-force, w odpowiedniej, dostępnej formie, jest dla wszystkich warstw społeczeństwa angielskiego od niepamiętnych czasów źródłem radości życia, rozwoju zdrowych instynktów i energii, a więc zalet, które dopomogły do stworzenia olbrzymiego brytyjskiego imperjum, rządzącego dzisiaj więcej niż połową świata.

Sfory posiadają w Anglii szkoły średnie i wyższe, stowarzyszenia farmerów (włóścian), kluby małych urzędników, pułki kawalerji, artylerji i piechoty, mieszczaństwo i arystokracja, jednym słowem w pogoni za sforą spotka się wszystkie nieomal stany i to poczynając od wieku dziecięcego aż do późnej starości.

W pradawnych czasach polowali magnaci i kler w Anglii, jak zresztą prawie na całym świecie, konno lub pieszo ze sforami za grubym zwierzem, — przeważnie za jeleniem. — Farmerzy zaś trzymali zamiast psa — stróża, różnego gatunku psy — przeważnie nie bardzo rasowe, lecz obdarzone dobrym węchem i przyzwyczajeni byli zbierać się często z temi psami, aby tym sposobem ad hoc stworzyć sforę i polować z nią na zające, podając za sforą na swoich roboczych koniach lub pieszo i nawet wózkami. — Robotnicy kopalniani zaś trzymali podobne psy i urządzali w niedzielę za zającem lub sztucznym śladem anyżkowym polowanie, aby chociaż tym skromnym sposobem pofolgować swej żyłce myśliwskiej. — Stopniowy zanik jeleni w Anglii spowodował zwrócenie większej uwagi na polowanie za lisem, który do dnia dzisiejszego jest główną zwierzyną polowania par-force. — Stworzono zasadniczo dwa typy stowarzyszeń myśliwskich:

1. wysoko postawiony i bardzo zamożny człowiek utrzymuje sfory i pokrywa ze swojej kieszeni wszelkie koszty polowania, będąc wobec tego mastrem i panem swojego fieldu (poła), który się wyłącznie z zaproszonych lub tolerowanych gości składa. —
2. stowarzyszenie myśliwskie subskrypcyjne, którego członkowie ponoszą część ogólnych kosztów utrzymania sfory i t. p. i wybierają mastra, który się zajmuje urządzaniem polowań. —



Le bien-allez.

Foto: Le Sport Universel Il.

Należy do takich stowarzyszeń normalnie miejscowi ziemianstwo, kler, farmerzy i członkowie pozamiejscowi, którzy z końmi na cały sezon przyjeżdżają i zapraszają sobie gości. Członkowie tacy i goście płacą za każdy bieg pewną kwotę do kasy stowarzyszenia. —

Rodzaj zwierzyny, na którą się poluje, wskazują warunki terenowe, a rasę ogarów, z których się sfora składa, określają znowu warunki terenowe i rodzaj zwierzyny, na jaką się poluje. W każdym razie jedna rzecz jest pewna, że jakimś sposobem można prawie wszędzie na całym globie polować par-force, co zresztą Anglicy od dawien dawna udowodnili.

Co do zwierzyny wykluczam z góry, jako „unfair”, wszelkie ze skrzyni wypuszczone lisy, jelenie i t. p., chociaż niestety taki, etyce sportowej urągający zwyczaj, panował i panuje w wielu krajach kontynentu europejskiego. — Jest to znęcanie się nad bezbronnymi zwierzętami, które nie znając terenu, nie mają żadnych widoków ocalenia się wiedzione instynktem i energiczną ucieczką, co powoduje brak jakiegokolwiek emocji sportowej.

Jak z tego więc już wynika, musimy do polowania par-force rozporządzać pewnym obszarem pól i łąk, który pojedynczym gatunkom zwierzyny potrzebny jest dla zdobycia „codziennego chleba” i uważać ten rejon jako teren, w którym dana zwierzyna „jest w domu” — co znaczy, że zna każdy krzak, każdą rzeczkę, remizę leśną, bruzdy i t. p. — Zwierzyna dzika prawie nigdy nie ucieka poza swój teren dobrze znany i stara się raczej pozbyć pogoni różnymi fortelami i fintami, które właśnie dają możliwość wykazania klasy sforze, mastrowi ze służbą myśliwską i fieldowi. Muszę w tem miejscu dodać, że im mniejszy obszar szukania pokarmu, a tem samem znajomość terenu danej zwierzyny, tem większą szkodę polowanie wyrządza, gdyż ta zwie-

rzyna niezliczone razy przebiega te same pola, ciągnąc za sobą sforę i kilkadziesiąt konnych i pieszych myśliwych. Bezwzględnie największy zasięg znajomego terenu posiada lis, który w pogoni za swoim pokarmem przechodzi nocami czasem trzydzieści kilka kilometrów; jelen w bardzo dużym i odludnym rewirze zna również bardzo wielką przestrzeń, najmniejszy obszar znajomego terenu należy do zająca, który rzadko zna więcej niż kilkanaście morgów. — Nim przejdę do omówienia pojedynczych gatunków zwierzyny europejskiej, które się nadają do polowania par-force, chcę poświęcić słów kilka tematowi „scent'u”, po polsku „tropu”, gdyż spotkałem u nas często wytrawnych myśliwych, którzy dziwne o tej sprawie mieli pojęcie. —

„Scent” jest to coś w rodzaju niewidzialnej wonnej mgły, którą zostawia zwierzyna za sobą i którą pies za pomocą węchu odczuwa. — „Scent” jest więc pozostałością całego zwierza, a nie pojedynczych części jego ciała n. p. łap lub nóg i zupełnie nie jest wyłącznie spowodowany przez kroplę farby postrzelonego zwierza. — „Scent” będzie silniejszy na miejscach, gdzie zwierzyna dłużej się zatrzymała (legowisko), słabsza, gdzie zwierzę tylko przebiegało. — Teoretycznie „scent” ma różne formy, n. p. „scent” sztuczny, wytworzony przez ciągnięcie śledzia jest ciężki, „dolny” i nie za bardzo wrażliwy na wiatr lub przeciąg. Trop sztuczny, wytworzony przez ciągnięcie szmaty, nasyczonej olejkami anyżkowymi daje bardzo silny ale lekki i „górny” „scent”, który umożliwia ogarowi ze słabym nawet węchem odśledzenie zwierza, jest jednak z powodu swojej formy górnej i lekkiej (cienkiej) bardzo wrażliwy na wiatr i przeciąg (na linjach leśnych). —

Wiatr rozrywa tego rodzaju „scent” na kawałki i rezultat polowania za sztucznym „scentem” anyżkowym może być taki, że każdy ogar sfory gdzieindziej poczuje trop i daje głos, aby pół sekundy później stanąć przed zagadką zaniknięcia tegoż tropu, w wyniku czego można zupełnie dobrą sforę zepsuć i zniechęcić w najkrótszym czasie. — Każdy „scent” jest bardzo zależny od gruntu, na którym leży. Trawa, rośliny wszelkiego gatunku, utrzymują „scent” przez długi czas aż do wielu godzin. — Piassek i kamienisty grunt trzyma „scent” bardzo słabo, zapach świeżo zoranej ziemi zaś zabija „scent” prawie zupełnie. — Przejście stada bydła, owiec lub większej ilości ludzi przez „scent” psuje go do tego stopnia, że najlepsza sfora ma trudności z odśledzeniem dalszego ciągu tropu. — Silny wiatr z bocznej, równoległej strony do linii ucieczki zwierzyny lub ciągnięcia „scent'u” może spowodować przełożenie się „scent'u” o 50 m. i więcej w bok (od wiatru). — Wiatr z przodu raczej pomaga, z tyłu czasem bardzo utrudnia. Zupełnie nie do wytłumaczenia jest czasowa nieobecność „scent'u” na linii biegu zwierzyny, która powoduje niefunkcjonowanie najlepszej sfory, która 15 minut potem, gdy

z niezrozumiałych powodów „scent” się znajduje — przez to samo miejsce bieży naszczekując wielkim głosem. —

W Anglii poluje się za jeleniem, lisem, zającem, za wydrą i za sztucznym śladem (drag). — Przechodzę więc teraz do indywidualnego omówienia każdej zwierzyny, terenów, rasy ogarów do tego potrzebnej, oraz taktyki polowania w każdym pojedynczym wypadku. —

J E L E Ń.

Jest to jak już mówiłem historyczna zwierzyna dawnych polowań par-force. — Dzisiaj utrzymało się w Anglii bardzo mało zaledwie 16 sfor staghoundów i jedna bloodhoundów (master Lady Rosemary Brudenell-Bruce w Savernak Forest), polujących na jelenie. — Najwyższą klasę tych polowań mamy jeszcze dzisiaj w Exmoor, terenie nadzwyczaj ciężkim i niebezpiecznym dla jeźdźców, składającym się z olbrzymich obszarów leśnych, bardzo słabo zaludnionych i obfitujących w górskie rzeki i bagniste łąki. — Ogary używa się rasy „Staghound”, który jest właściwie foxhoundem używanym od kilku pokoleń do polowania na jelenie. — Rasy też później dokładnie omówię. Teren sfory jest podzielony na pojedyncze rewiry i służba leśna melduje mastrowi, w jakim rewirze stado z silnym bykiem się chwilowo znajduje i obserwuje dokładnie miejsca wychodzenia, upatrzonego dla polowania byka. — W nocy udaje się master i służba myśliwska ze sforą (ostatnia autem ciężarowem) do korzystnie położonej wioski, gdzie w przeciągu nocy też wszyscy uczestnicy polowania ze swoimi końmi po cichu prowizorycznie się zakwaterowują. — Jeszcze w nocy udaje się huntsman (łowczy) z kilkoma najlepszymi, najbardziej doświadczonymi i dyscyplinowanymi ogarami sfory (tufters), wraz z gajowym, obeznanym ze zwyczajami, na upatrzonego na polowanie byka i stara się za pomocą tych „tufters” jelenia odpędzić od lasu i stada i, o ile mu się to uda, zatrzymuje „tufters”, czekając na mastra, który z nim łączność wzrokową lub za pomocą służby myśliwskiej utrzymywał i który teraz co koń wyskoczy najkrótszą drogą doprowadza resztę sfory i field (uczestników polowania). W chwili zjawienia się sfory puszcza huntsman swoich tufters razem z całą sforą i zaczyna się najcudowniejsze i najbardziej niebezpieczne polowanie świata. Po wielu wypadkach mniej lub więcej nieszcześliwych, polowanie to przeważnie się kończy killem (zabiciem) jelenia, w jednej z rzek tych lasów.

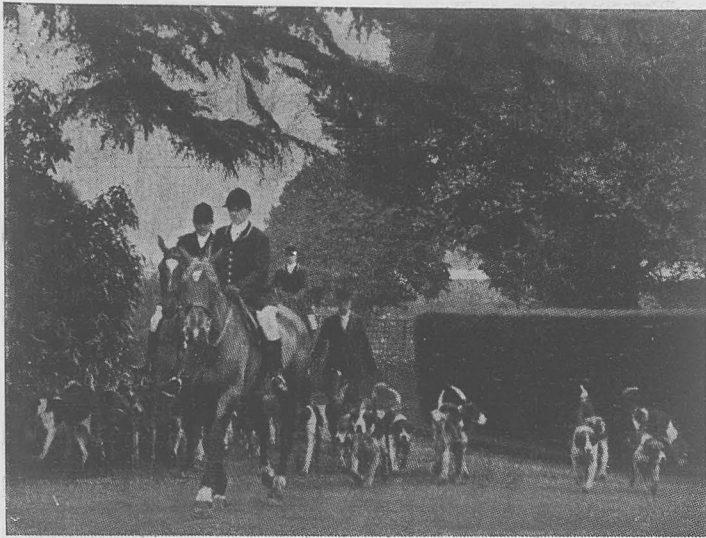
L I S.

W Anglii 189 sfor, w Irlandji 26 i w Szkocji 11 sfor foxhoundów, każda sfora składająca się z 50-ciu do 100 couples (par ogarów), beznadziejna walka stowarzyszeń myśliwskich przeciw za wielkiej ilości uczestników, którzy do liczby 300-tu koni na jednym polowaniu dochodzą i niesłychanie pracę sfory



Hunting w dawnej Anglii, według obrazu Johna Dean Paula.

Foto: Sporting and Dramatic News.



Anglia. Sfora foxhoundów „West Kent“ w Stonewall Park.
Foto: Sporting and Dramatic News.

utrudniają, mówi swoje, co do popularności tego sportu. Najślawniejsze tereny są w Leicestershire, gdzie polują sfory: Quorn, Belvoir, Cottesmore, mr. Fernie's i Pytchley.

Do polowań na lisy używane są psy rasy foxhound. Pochodzenie tej starej rasy nie jest dokładnie znane. Dowodzą, że pochodzi ona z krzyżówki pomiędzy northern hound i southern hound, przyczem stwierdzono, że pierwszy był bloodhound'em, drugi zaś bardzo lekkim, szybkim psem, może nawet z domieszką charta.

Organizacja terenów w Anglii nastąpiła w ten sposób, że stowarzyszenia myśliwskie kupują od dawien dawna siano od chłopów za cenę giełdową owsa, czyli wogóle zboża i tem samem ograniczają obszar obsiany do minimum. Również nikt nie kupuje nic od chłopu, który do ogrodzenia swoich pól używa drutu i temsamem uniemożliwia polowanie na swoim terenie. Chłopi swoją drogą robią na tem najlepszy interes, oszczędzając sobie pracy, intensywniej hodują bydło i konie na swoich w wapno i fosfor bogatych łąkach, sprzedając produkty swojej hodowli za fenomenalną cenę po całym świecie, zboże zaś dostarczają im dominia za cenę bardzo przystępną. Na terenach polowania wszędzie zakładane są remizy (covert), które przez właścicieli są skrupulatnie od czasu do czasu zalisiane, t. zn. robi się w środku remizy klatkę z niskim ogrodzeniem z siatki, kupuje się młode lisy i karmi się je w tych klatkach, z których, jak urosną same wyskakują, trzymając się jednak zawsze blisko swojej kolebki. W remizę taką, świeżo zalisioną, nie puszcza się przez parę lat sfory, aby się lisy mogły odpowiednio zadomowić i rozmnożyć. Niektóre sfory posiadają aż 70 takich remiz. Strzelanie lisa lub łapanie go w żelazo jest uważane za największe uchybienie łowieckie, a za szkody, wyrządzone przez lisy pojedynczym chłopom płaci się sownie. Chwalebnem świadectwem dla sportowego poczucia chłopu angielskiego jest, że sam tak lubi i uznaje polowanie par-force, iż przeważnie rachunki za szkody są zupełnie w granicach możliwych utrzymane. System polowania jest przeważnie ten, że w nocy, gdy lis jest na łowach, służba myśliwska (earth stopper) zatyka kamieniami i t. p. wejścia nor tych remiz, do których sfory będzie puszczona. Rano towarzystwo myśliwskie obstawia covert i sfory się puszcza. Gdy sfory za lisem wypada, zaczyna się polowanie. Po zakończeniu jedzie się do drugiego covert'u, gdzie się przeważnie tak samo postępuje.

Od końca sierpnia, począwszy o godz. 5-tej rano wychodzą młode, jeszcze nie wprawione, ogary ze starami na t. zw. cubbing, t. j. polowanie na młode lisy, które dają zasadniczo krótki run (bieg), przez co wprawia się młode ogary, tępiąc równocześnie najsłabsze z młodych lisów i zostawiając najlepsze do rozrodu. Cobbing trwa przez wrzesień i październik, a prawdzi-

we polowanie zaczyna się od listopada, ciągnąc się, dopóki pogoda na to pozwoli, czasem do końca lutego. Meet (zbiórka uczestników) jest w sezonie już później, pomiędzy 8-mą a 10-tą godziną. Stary lis daje czasem run (bieg) 40-to minutowy i więcej, tak że z pola 300-tu koni przetrzyma tylko 4 lub 5 do końca. Bardzo mylnie jest mniemanie, że każde polowanie musi się kończyć killem w otwartym polu, bardzo często lis idzie do nory i terrierman, t. j. człowiek ze służby myśliwskiej, który konno w skórzanym worku nosi małego foxterjera, puszcza go za lisem do nory. Bardzo często lis się wogóle gubi, co niczem nie odstrasza sportsmanów i nawet pokazuje, że jest „fair play“ w tym sporcie, gdyż zwierzyna ma też widoki ocalenia.

Z A J A C.

Zając jest zwierzyną, za którą się poluje z ogarami rasy „beagle“ lub „harrier“. „Beagle“ jest to mały, czasem bardzo mały, (pocket beagle) ogar maści foxhound'a. Pocket beagle ma wiele cech wspólnych z foxterjerem, biega z dużym głosem, pilnie szukając, i nadaje się dla fieltu, który podąża za nim na piechotę. O ile teren polowań z beagłami graniczy z bażantarnią lub świeżo zalisioną remizą, przyda się jeden jeździec z batem, który konno łatwiej odpędzi sfory od takiego sanktuarium. Sfory beagle'ów mają olbrzymie znaczenie w szkołach, gdzie chłopcy całą służbę myśliwską sami wykonują i przez to wyrabiają w sobie hart, energję, sumiennosc, sprawiedliwosc i koleżeńskosc. Są one pozatem wielką radością pułków piechoty, średnio zamożnej inteligencji i sfer urzędniczych. Na zające poluje się również, jak już przedtem zaznaczyłem, z ogarami, rasy „harrier“, które są bardzo podobne do foxhounda, ale mniejsze i z przeważającą w umaszczeniu białą maścią. Poluje się z „harrierami“ przeważnie konno. W Anglii znajduje się około 80 sfor „harrierów“ i 16 sfor beagle'ów.

W Y D R A.

W górskich potokach Szkocji i Irlandji jest jeszcze sporo wydr. Poluje się na nie ze sforą otterhoundów, (które są przeważnie krzyżówką foxhoundów) na piechotę. Taktyka jest taka, że puszcza się sfory wzdłuż potoku lub rzeki; uczestnicy polowania idą uzbrojeni w długie kije, które się starają wypędzić wydrę ze schowków nadbrzeżnych, a sfory ją łapie. Jest to sport stosowany w górach, gdzie o innych polowaniach par-force mowy być nie może. W wielu pra-starych rodzinach angielskich i szkockich tego rodzaju polowanie na wydry jest tradycyjne.

Wykaz sfor ogarów angielskich nie byłby kompletny, gdybym nie wspomniał o kilku sforach „basset-houndów“, z którymi



Francja. Polowanie par force w Pau.
Foto: Le Sport Universel Il.

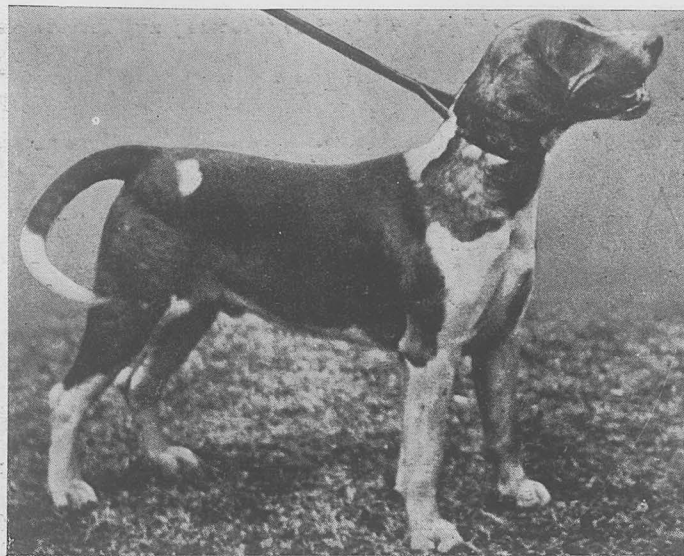
się poluje, w bardzo niedostępnych terenach, pieszo. „Basset-hound” jest psem w rodzaju dużego, białego jamnika z czerwonymi i czarnymi łatami. Głowę ma ciężką, przypominającą bloodhunda, od którego podobno drogą krzyżowania z dużym staro-francuskim jamnikiem pochodzi. Myślą przewodnią stworzenia tych świetnych, ale bardzo wolno posuwających się ogarów, było tropienie lisa górskiego i pędzenie go, powoli do norry, do której, po zatkaniu wejść, puszcza się terjera lub się go (lisa) wykopuje. Gorącym zwolennikiem tej rasy był, niedawno zmarły, Lord North.

D R A G (sztuczny ślad).

Sławna książka „Hunting”, wydana przez Badminton Library określa drag, t. j. polowanie za sztucznym śladem, jako „tak dobry sport, jak polowanie za wypuszczonym jeleniem, ale przytem znacznie zabawniejszy”. Jest to sport używany wszędzie, gdzie warunki terenowe, zasiane pola, drut, bagno i inne trudności — polowanie za zwierzyną uniemożliwiają. W Anglii jest cały szereg dragów przeważnie pułkowych, które są bardzo lubiane, gdyż mając możliwość wybrania terenu, galopuje się z pewnością, że trasa będzie ciekawa, przeszkody bardzo dobre, a przytem nie wyrządza się szkód polnych. Przy użyciu sfory foxhoundów trzeba pamiętać, że o ile ślad się robi z moczu lisiego mogą biegać ogary, które już polowały za prawdziwym lisem, — o ile się chce ślad zrobić z anyżku lub śledzia będzie bezpieczniej wziąć ogary, które za zwierzyną jeszcze nie biegały. Drag może być do tego stopnia podobnym do polowania za zwierzyną, której się i tak podczas biegu przeważnie nie widzi, że uczestnicy najbardziej doświadczeni z trudem stwierdzą, czy sfora idzie za zwierzyną czy za sztucznym śladem. Chodzi tu o jaknajbardziej fachowe i sumienne wypracowanie trasy i założenie śladu, co najlepiej naturalnie potrafi człowiek, który dużo polował ze sforą za zwierzyną i stąd wie, jak uciekająca zwierzyna w danym terenie i w danych okolicznościach się zachowuje. W terenach o silnem pokryciu gęstymi lasami i wąskimi ścieżkami leśnymi, gdzie z powodu braku miejsca, whip'ów (służba myśliwska), podczas biegu na flankach sfory, nie da się umieścić i gdzie dużo jest zajęcy, sarn i t. p. trzeba do polowań użyć sfory, t. zw. ogarów św. Huberta (bloodhound Saint Hubert), które posiadają fenomenalny węch i w robocie bardzo się różnią od foxhoundów. Sfora foxhound'ów idzie w ten sposób, że na jej czele postępuje zawsze jeden stary ogar, który daje głos, reszta zaś psów biegnie stadem za nim. Jest to sposób polowania spowodowany wielką szybkością tej rasy, która uniemożliwia pojedynczym ogarom dokładne wytropienie i wybadanie śladu.

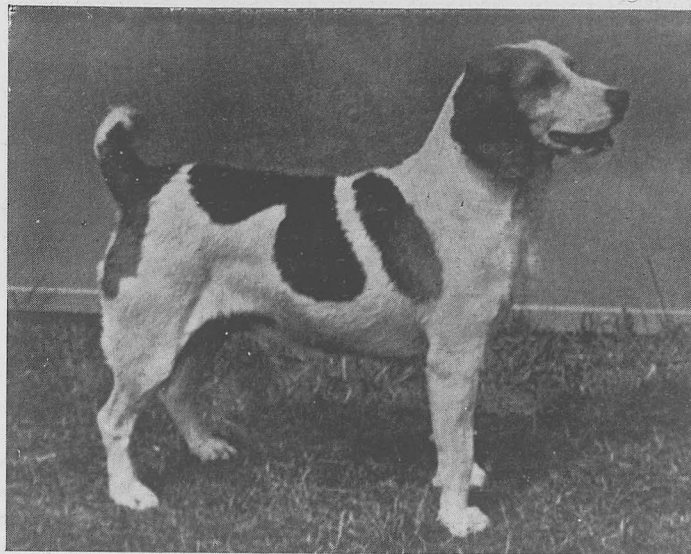
W ten sposób reszta sfory, wyłączając czołowe ogary prowadzące, biegnie z dość wysoko postawioną głową, która im umożliwia posilkowanie się wzrokiem. Nie będąc zajętymi tropieniem śladu, mają takie ogary inklinację do t. zw. change'u, t. j. zmiany zwierzyny podczas biegu. Chodzi więc w takich trudnych warunkach o ogara, który jest jak najbardziej zbliżony do ideału, t. j. ogara jaknajmniej inklinującego do change'u (lineholder). Bloodhound poluje w sforze, powiedziałbym indywidualnie, t. zn. każdy ogar sfory tropi osobiście ślad, nie wierząc drugiemu zupełnie, co pozwala huntsmanowi na polowanie z taką sforą, bez pomocy whip'ów, nawet w bardzo niekorzystnych warunkach terenowych. Uniemożliwia natomiast sposób pracy bloodhoundów tworzenie wielkich sfor tej rasy, gdyż liczna sfora ogarów polujących indywidualnie mogłaby się za bardzo rozciągnąć w terenie; nie ma to jednak żadnego znaczenia o ile sfora nie przekracza ilości 5—10 couples. Jest więc wskazaniem używanie foxhoundów w dużych otwartych terenach, z małym przykryciem, polowanie zaś z bloodhoundami w okolicach bardzo poprzecinanych jarami, z dużą ilością gęstych lasów i t. p., tem więcej, że bloodhound, dzięki charakterowi swej pracy jest naogół powolniejszy od foxhound'a.

Dzisiaj jeszcze istnieje w Savernak Forest w Anglii sfora pejskim bloodhoundów, którą mastruje Lady Rosemary Brudenell-Bruce. Dla nas jest ta rasa o tyle bardzo ciekawa, że umożliwia polowanie w terenach nieurządzonych do sportu par-force'owego, gdyż nie ma ona inklinacji do change'u. Na kontynencie euro-



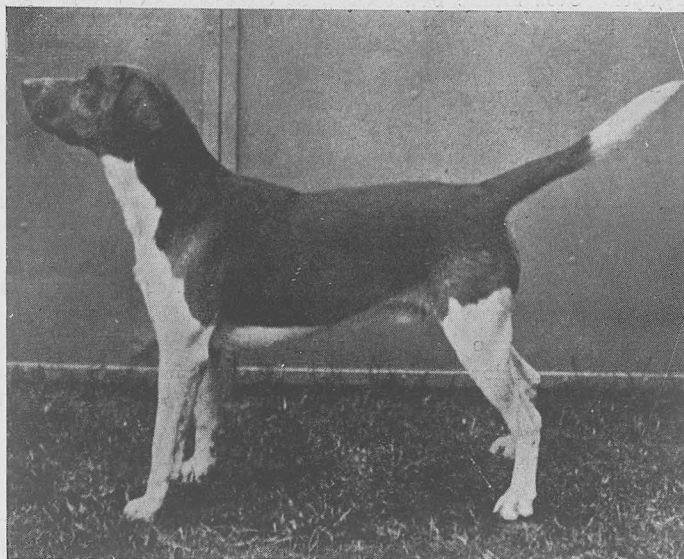
Foxhound.

Foto: Sporting and Dramatic News.



Beagle.

Foto: Sporting and Dramatic News.



Foxhound.

Foto: Sporting and Dramatic News.

pejskim jedyna sfora tej bardzo rzadkiej rasy znajduje się w Polsce (własność Podkarpackiego Koła Jazdy Myśliwskiej).

O ile mi wiadomo, istnieją w Anglii 4 sfory bloodhoundów Mrs. Edmunds, Lord Ailesbury, Mrs. Elms i Lady Rosemary Brudenell-Bruce, w Polsce 1, a w Kanadzie jest ich podobno 10.

Podkarpackie koło jazdy myśliwskiej

Podkarpackie koło jazdy myśliwskiej powstało w roku 1927 pod energiczną dyrektywą prezesa, 75-cioletniej hr. Elżbiety Romer. — Koło liczyło wtedy ledwo kilkanaście członków i urządzało paperc-hase i cross-country i t. p. imprezy. —

W roku 1928 sprowadził ś. p. baron Marjan Czech i major E. Pfann pierwszą parę ogarów rasy bloodhound z Anglii —

W roku 1930-tym objęła hr. Adamowa Potocka mastrostwo sfory, która się znajduje w Czajkach koło Kęt. — Major E. Pfann prowadzi z amatorstwa agendy hunt-smana. —

W roku 1932-im wstąpiło Podkarpackie Koło Jazdy Myśliwskiej do Polskiego Związku Jeździeckiego. — Sfora jest na razie mała, ale zapowiada się bardzo dobrze. — Tereny, na których się poluje, składają się prawie wyłącznie z obszarów prywatnej własności członków koła. Tere-nów tych jest 158.000 morgów, z któ-rych się na razie jednak tylko eksploatu-je obszary położone w powiatach Biała, Wadowice i Chrzanów. — Członkami zbiorowemi Koła są: Szkoła Jazdy — Gru-dziądz, 21 p. a. l. Bielsko i 5 p. s. k. Tar-nów. — Członkami indywidualnymi są mię-dzy innemi: znani sportsmani i hodowcy, jak np.: baron Leopold Jan Kronenberg, Leon i Wanda Krzeczunowiczowie, Władysław hr. Tyszkiewicz, arcyks. Karol Al-brecht Habsburg, pułk. Ważyński, Henryk Forster, Adam hr. Potocki i t. d. — W Anglii polowali ze sforami następujący człon-kowie Koła: Ks. Leon Sapieha ze sforami Pytchley, Quor i Garth, baron i baronowa J. L. Kronenberg ze sforą Garth, major E. Pfann ze sforą Bicester i t. d. — Podkar-packie koło jazdy myśliwskiej urządza na razie co roku około 30 imprez, a mianowicie:

2 wystawy koni z małymi konkursami, 4 konne ghymkany dla dzieci członków, podróż do Anglii na Derby i Coronation Cup (w projekcie), 5 polowań konnych w przed-sezonie i 18 polowań konnych w głównym sezonie. —

E. P.



Bloodhound.